

**L ó d ź**

Cena numeru  
**15 gr.**

Cena "renumeraty  
miesięcznej

Dla robotników 4 zł.  
 Odbiór do domu 30 gr.  
 Z dostawą poczt. 6 zł.  
 Poza Łodzią egz. gr.

Należność pocztowa  
 uiszczona ryczałtem

Redakcja i Administr.

w Łodzi

Al. Kościuszki 41.

TELEFON 100 - 28.

Konto „ROZWOJ”  
60,594

Red. przyjm. 15 - 6

Art. i listów anonimowych  
nie umieszcza się.

rok 1933.

# PRĄD

Piątek, 18-go Sierpnia

No 211

## Niepokojujące położenie

### A U S T R J I

**PARYŻ, 17. 8.**

Położenie Austrii niepokoi przeważnie całą prasę francuską. „L'Ordre” uważa sytuację za tak poważną, że wysuwa wprost widmo dyplomatycznej porażki, jaka grozi Francji nad Dunajem. „Wszelka nowa zwłoka może być fatalna. Dalejże panie Daladier, trochę energii”.

W podobnym duchu przemawia „Journal Genere”, który ostrzega, że w razie bezczynności mocarstw, siła oporu Austrii zostanie złamana.

„Journal des Debats” zanotował w ostatniej chwili pogłoskę, że rząd włoski postanowił poraz drugi interwenjować w Berlinie. Oczywiście, w duchu całkowicie przyjacielskim. Coraz większa wrażliwość prasy francuskiej na imperialistyczne zakusy nowych Niemiec wyraża się także w tym, że dzienniki cytują artykuł „Neue Züricher Zeitung”, komentujący z najwyższym oburzeniem akcję niemiecką wewnątrz Szwajcarii, która prowadzona jest temi samymi sposobami, co w Austrii.

**WIEN, 17. 8.**

Lige narodów na sesji rozpoczynającej się dnio 25 września, zajmie się zatargiem austriacko-niemieckim, ewentualnie z inicjatywą Austrii. Do kroku tego zmuszona będzie Austria także i z tego powodu, ponieważ na granicy bawarsko-austriackiej ostrzeliwanie milicji austriackiej przez bojówki niemieckie stało się zwyczajem. Jako rzecz ciekawa stwierdzała władze austriackie, że ze strony niemieckiej strzelają nabojami austriackimi. Do stopnia napięcia austriacko-niemieckiego władcy złośliwi, z umową handlową i przeczny akt wyłączenia całego szeregu gmin austriackich z t. zw. małego ruchu pogranicza z Bawarią, co praktycznie dla ludności granicznej oznacza odciecie albo przynajmniej ogromne utrudnienie ich egzystencji. Zatarg austriacko-niemiecki oceniany jest bardzo pesymistycznie.

„Arbeiter Zeitung” wystąpiła z planem odwołania zatargu niemiecko-austriackiego drogą apelu do Ligi narodów, lecz droga przeprowadzenia neutralizacji Austrii na wzór szwajcarski. Plan ten zwalczają jednak na bieżąco dzienniki wielkoniemieckie.

Po stronie niemieckiej nie widać wcale śladów zaprzestania kampanii przeciwko Dollfusowi o czym świadczy ta okoliczność, że rozmówienie skłaniające kanclerza Dollfussa, ogłoszone przez hitlerowca Knaussa, powróciło wczoraj radio wrocławskie. Zbiera-

jąca się nadzwyczajna rada ministrów omówić ma sytuację wytworzoną ogłoszonymi w „Reichpost” dokumentami, kompromitującymi rząd niemiecki, a w szczególności sprawę tu-

tejszego posła niemieckiego. Pisma bowiem wzywają rząd, by zażądał w Berlinie odwołania skompromitowanego posła.

### Dalszy rozbiór Chin

**LONDYN, 17. 8.**

Wojska japońskie wspierane przez oddziały mongolskie, zajęły wczoraj miasto Dalanor w mongolskiej prowincji Czahar, graniczącej z Dżehol i posuwają się w dalszym ciągu w kierunku południowo-zachodnim ku murowi chińskiemu.

Wojska chińskie okazują zacięty opór. Władze chińskie bezskutecznie zwracały uwagę Japonii na rozejm, podpisany w dn. 1-ym czerwca, który miał zakończyć walki w pół-

nocnych Chinach oraz na zmianę sytuacji, wywołaną ustąpieniem marszałka Fenga, który usunął się do świątyni. Japonia uzasadnia kampanię tem, że oddziały Fenga wykazywały tendencje komunistyczne i były inspirowane przez Moskwę i Kanton.

Zajęcie prowincji ma do niesie znaczenie dla ochrony prowincji Dżehol oraz dróg handlowych przez pustynię Gobi. Zastępuje na uwagę fakt, że Japonia w swoim czasie nie określiła ściśle granic zachodnich Dżeholu.

### Provokacje hitlerowców

Austriacki posterunek żandamerii w Hundelsmark (Styrja) doniósł do Wiednia że przestrzeni kolejowej prowadzącej w kierunku Schleifling w nocy z czwartku na piątek zerwane zostały wszystkie słupy telegraficzne i przewody dalekoślężne wiodące do Judenburg i Klagenfurt.

Równocześnie pociąg osobowy nr. 514 który o godzinie 24 tej wychodzi z Bruck nad Murą udekorowany został 500 sztykami swastyki hitlerowskiej umocowanej silnie do ścian zewnętrznych wagonów. Sztydy były koloru czerwonego, a obok nich wpisano czerwona

trwała farba stek wyzwick pod adresem kanclerza austriackiego Dollfusa. Ponieważ pociąg musiał dalej iechać, by zdążyć na połączenie w St. Michael przeto całą tę przestrzeń odbył z dekoracją swastyki i z wyzwiskami

Dopiero w St. Michael zmieniono cały garnitur wozów pociągu osobowego

W kołach rządowych no i rzecz naturalna na żydowskich wyczyn ten wywołał zrozumięcie i konsternację.

### Gandhi znenu głodny

**POONA, 17. 8.**

Gandhi rozpoczął głodówkę wczoraj w południe i zamierza ją kontynuować aż do śmierci, o ile nie zostaną mu przyznane prawa więźnia stanu. Gandhi jest niezadowolony z tego, że nie pozwolono mu na umieszczenie w prasie jego artykułów i że nie dopuszczono do niego w tym tygodniu reporte-

ra, przeciwko czemu Gandhi złożył protest w deklaracji, przesłanej władzom w Bombaju:

**POONA, 17. 8.**

Wobec uwzględniania przez władze angielskie niektórych postulatów Gandhiego w sprawie parjasów, Gandhi przerwał głodówkę i przyjął wieczorem zwykły posiłek.

# Sensacyjne projekty rządowe

Jak twierdzą wtajemniczeni, obecnie mówi się też o bardzo doniosłych posunięciach, jakie nastąpić mają w ciągu kilku miesięcy. Chodzi tu również o zarządzenia z dziedziny polityczno-gospodarczej.

Przedewszystkiem mówi się o pewnych posunięciach w zakresie polityki agrarnej. Podobno w związku z akcją oddłużenia rolnictwa ma być znów na szerszą skalę podjęty ruch parcelacyjny. Ustawie o reformie rolnej zostanie wyciągnięta z lamusa i w niektórych okręgach będzie wykonywana w przyspieszonym tempie. Parcelacja ma być traktowana regionalnie. W niektórych okolicach nie będzie się jej forsowało, w innych znów iść ma w szybkim tempie.

Ta droga rząd spodziewa się osiągnąć dwa cele: przyspieszyć akcję oddłużenia i za dowolić włościactwo niektórych okręgów, jak na przykład środkowej Małopolski. Finansowanie nie będzie trudne. Poprostu włości nie mają wziąć na siebie długów państwa i rzecz państwa i banków państwowych, przyczem zobowiązania te w tych wypadkach mają być podobno nadal redukowane.

Także w innej dziedzinie zanosi się podobno na energiczne posunięcia. Chodzi o t. zw. ciężki przemysł na Górnym Śląsku. Czy tamnisi nasi wiedzą dobrze, na czym to zagadnienie polega: nadmierne, często fikcyjne, długie na rzecz banków niemieckich, które muszą być oprocentowywane kosztem bilansu płatniczego Polski, dalej pośrednia zależność ciężkiego przemysłu od rządu niemieckiego.

Nie brak tu pomysłów bardzo radykalnych, lansowanych przez niektóre młodsze ugrupowania sanacyjne. Rząd jednak nie chce posuwać się aż do etatyzacji i pragnie w jakiś sposób zmusić koncerny śląskie do sanacji ich interesów, polegającej na skreśleniu części fikcyjnych długów. Jak to będzie zro-

bione — niewiadomo. Mówiono nam w kołach poinformowanych, że będzie zrobione „cesarskie cięcie”.

Projekt zastąpienia kapitałów niemiec-

kich francuskimi nie wchodzi w tej chwili już w rachubę, gdyż z jednej strony Francuzi nie chcą się angażować, z drugiej zaś strony kapitał niemiecki trzyma się mocno.

## Represje w Austrii

WIEDEN, 17. 8.

Wydano rozporządzenie, którego mocą osoby, popierające zagranicą działalność wroga Austrii lub udające się w tym celu zagranicę bez dokumentów, utracą obywatelstwo austriackie. Równocześnie orzeczone być mo-

że zajęcie ich majątku i przelanie go na rzecz skarbu.

Dalsze rozporządzenie przewiduje możliwość konfiskaty majątku partii politycznych, których działalność została w Austrii zakazana.

## Broń przyszłej wojny

Wojna przyszłości... Niema dnia który by nie przyniósł nam tych dwu słów. Konferencje rozbrojeniowe, szumne hasła pokoju patetyczne tyrady pacyfistów — wszystko to owiane jest cieniem: nieuchronności tej zbliżającej się katastrofy.

Wszyscy mniej więcej dokładnie zdajemy sobie sprawę z tego, że przyszła wojna nie będzie wojną ulanów, bohaterkiej piechoty, odważnie biegnącej do ataku na bagnety, że nawet zwykła artyleria, chociaż niewątpliwie przydatna, nie będzie odgrywała decydującej roli.

Przyszła wojna to — gazy, lotnictwo, ogień.

W Berlinie ukazała się obecnie ciekawa książka pt. „Bomby zapalające”. Autorem tej książki jest inżynier pożarniczy z Rumpf z Królewca

Książka jest niewielka, ma zaledwie 216 stron, wystarczy to jednak aby na tej przestrzeni inż. Rumpf wyliczył wszystkie środki zapalające poczynając od ognia greckiego, bomb zapalających wieków średnich, nieudolnych rakiet ogniowych 19 stulecia, zapalających szrapneli i granatów czasów przedwojennych poprzez miotacze ognia i prymitywne bomby lotnicze użyte po raz pierwszy w czasie wojny światowej, dościsł do nieużywanych jeszcze a jakże groźnych w swej ukrytej potworności i doskonałości — bomb elektronowych

Strona za stroną tej strasznej książki, wołają coraz głośniejszym „Z popiołu powstałeś w popioł się obrócisz”.

Bomby zapalające zostały zastosowane już w roku 1915

Poczynając od dnia 28 listopada 1915 r. — kiedy to w jasne przedpołudnie padły pierwsze pociski z samolotów niemieckich — aż do 20 lipca 1918 r. Londyn był 38 razy „odwiedzany” przez lotników niemieckich

Sprawozdania angielskie podają, że od dnia 31 maja 1915 r. do 20 maja 1918 r. rzucono na Londyn 300 ton bomb z tego powstało 244 wielkich pożarów, 174 budynków zostało zupełnie zburzonych a 619 b. ciężko uszkodzonych

Naogół wyniki bombardowań uznane były przez niemieckie sfery wojskowe za nie wystarczające

Niemiecki przemysł pracował nad udoskonaleniem bomby zapalającej w ciągu całej wojny światowej i dopiero na końcu wojny — wynikiem długotrwałych badań pozostała bomba elektronowa

Bomba ta zbudowana została z metalu „elektron” — lżejszego, niż aluminium, spalającego się całkowicie, z równoczesnym wydzielaniem wielkiej ilości ciepła. Metal elektron daje się obrabiać mechanicznie, dlatego też technika jest w stanie produkować małe

bomby o ciężarze 1 kilograma.

Niebezpieczeństwo bomby elektronowej polega na: wysokiej temperaturze w czasie palenia, małym ciężarze, pozwalającym lotnikowi na zabranie kilkuset bomb i niezawodności w użyciu.

Jedną wielką prawdą bije z książki p. Rumpfa: — oto obok bomb gazowych — będą używane bomby zapalające. A właśnie bomby zapalające będą miały zastosowanie łącznie z bombami wybuchowymi i gazowymi.

Nieprzyjacielski napad zacznie się od obrzucania miasta bombami wybuchowymi, gdy cała ludność skryje się do piwnic — zostaną użyte bomby zapalające, które łatwo będą mogły wznieść pożary, o ile nikt nie będzie pilnował dachów i strychów.

Gdy do ratowania większego płonącego obiektu zjawi się straż pożarna będą przez lotnika nieprzyjacielskiego rzucone bomby gazowe, aby utrudnić pracę straży ogniowej.

Mogą być wreszcie użyte bomby wybuchowe do zniszczenia ulic, zagrozenia ich gruzami i unieruchomienia wodociągów.

Wszystko poto tylko — aby pożar miasta mógł się swobodnie rozwijać — aż do osiągnięcia takiego stanu, kiedy opanowanie ognia staje się fizyczną niemożliwością.

Oto jakie obrazy maluje nam nie chorośliwa fantazja poety, lecz praktyczny umysł inżyniera...

Zniszczenie wszystkiego — oto tragiczny cel, ku któremu szybkimi krokami zdążać będzie wojna przyszłości...

## Promienie śmierci

Donoszą z Brazylii, że inżynier Antonio Duarte Pinto Filho, docent wydziału inżynierji w Rio Grande do Sul, zdołał wytworzyć przypadkowo promienie, które spowodowały eksplozję naboju rewolwerowego, znajdującą się w odległości kilku metrów.

W ciągu dalszych badań i eksperymentów, dokonanych przez wymienionego inżyniera przy współpracy kilku uczonych brazylijskich, zdołano promieniami temi, które otrzymały nazwę „promieni zielonych”, wywołać na dość znaczną odległość eksplozję naboju karabinowego oraz zbiornika z benzyną, tudzież materiałów wybuchowych i łatwopalnych, izolowanych ścianami z cementu, szkła, żelaza, ołowiu, aluminium i skóry. Wobec powyższych rezultatów uczeni krzylińscy są zdania, że głośnie swego czasu ogłoszono o wynalezieniu „promieni śmiercionośnych” stają się obecnie „możliwością naukową”.

## Humor

### Zdolna rodzina

Nauczyciel szkoły powszechnej otrzymał od matki Kazia list następujący treści:

„Szanowny Profesorze! Wczoraj syn mój dostał do opracowania w domu zadanie matematyczne, w którym chodziło o to żeby wyliczyć ile kilometrów przejdzie człowiek w ciągu 6 godzin 45 minut i 12 sekund, jeżeli idzie z szybkością 7 kilometrów na godzinę. Ponieważ mój mąż który zawsze pomaga Kaziowi przy lekcjach jest człowiekiem wiekowym i dla przerobienia tego zadania włóczył się po polach do godziny 2 w nocy więc „proszę bardzo, aby pan Profesor zadawał lekcje mniej uciążliwe”

### Kto właśnie upadł?

Kasztankiewicza zredukowano. Nie mogąc znaleźć innego zajęcia, przyjął miejsce kelnera w bardzo podejrzanym barze nocnym. Pewnego razu spotykam tam swego byłego szefa:

— Tak pan nisko upadłeś, panie Kasztankiewicz — odzywa się do niego szef.  
— Ja? — dziwi się Kasztankiewicz — przecież ja nie jestem tu gościem, tylko kelnerem.

### Dobrane małżeństwo

— Jak pan zapyta o mnie, to niech Józia powie, że wyjechałam do chorej ciotki.  
— Pan nie będkie wcale pytał.  
— Dlaczego?  
— Bo wyjechał.. do chorego wójka.

### Nieroztropny wiek

— W jakim wieku ożenił się pan?  
— Nie pamiętam, ale w każdym bądź razie nie był to wiek rozropny.

# Echa minionych dni

W dzień Wniebowzięcia Najśw. Marii Panny naród nasz święci rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą w r. 1920. Polska przeżywała wtedy ciężkie chwile. Pod czas gdy na Zachodzie wojna była już tylko wstrzasającym wspomnieniem — na wschodzie Europy grzmiąły jeszcze armaty. Młode państwo nasze, zagrożone przez przemożne siły bolszewickie, walczyło rozpaczliwie o swój byt. I w chwili, gdy się wrogom naszym wydawało, że Polska znów znika z politycznej mapy Europy, Polacy zerwali się do czynu, którym nie tylko wyratowali swój kraj przed zagładą, ale stawili tamę najazdowi wschodnich hord na Europę. Opinia narodowa nazwała to zwycięstwo „cudem nad Wisłą”. Rocznicę 13 co roku najuroczystej święcimy, zanosząc łona podziękę Marii Królowej Polski i składając hołd polskiemu żołnierzowi, którego męstwo i duch poświęcenia oślniły wtedy świat cały.

Musimy sobie przypomnieć owe ciężkie a równocześnie pełne chwale dni z r. 1920. W końcu kwietnia rozpoczęła się nasza ofenzywa na froncie południowym. Po kilkunastu dniach zwycięskiego marszu wojska nasze zajęły Kijów. Wydawało się, że wojskowe siły bolszewickie znajdują się już w rozsypce i że nie są zdolne do poważniejszych działań ofenzywnych. Dnia 8-go maja naczelny nasz wódz podczas pobytu w Kijowie w rozmowie z pewnym dziennikarzem angielskim oświadczył:

— „Jesteśmy po obu stronach Dniepru i mogę iść tak daleko, jak zechcę, lecz obecnie nie mam zamiaru iść dalej”.

Było to złudzenie, za które drogo Polska zapłaciła. Już dnia 14 maja rozgorzała zacięta i dobrze przygotowana ofenzywa kawalerii bolszewickiej, która przełamała nasz front. To zwycięstwo bolszewickie, nie odparowane żadnym planowym manewrem z naszej strony, wniosło panikę w nasze szeregi, które zaczęły się gwałtownie cofać i dokonały — jak pisze gen. Sikorski — „w ciągu jednego miesiąca niebywałego w historii wojen odwrotu, osiągającego na północy około 600, na południu ponad 400 km.” Pędząc w tem samym tempie w ślad za cofającymi się Palakami, armia czerwona stanęła w pierwszych dniach sierpnia nad Wisłą, o kilkadziesiąt kilometrów od serca Polski, Warszawy.

Tymczasem kierownictwo obrony kraju wziął w swe ręce sejm ustawodawczy, jako według ówczesnej tymczasowej Konstytucji najwyższa władza państwowa. Sejm powołał do życia Radę Obrony Państwa, która udzieliła zaciąg do wojska ochotniczego pod dowództwem gen. Hallera i przygotował formalnie obronę kraju. Pod sztandary zaciąga się z poboru i ochotników ponad 700 tys. ludzi. W Warszawie powstaje Rząd Jedności Narodowej pod przewodnictwem Witosa. Wezwania tego rządu nie pozostają bez echa. Włościanie i robotnicy wstępują tłumnie w szeregi wojskowe, wśród inteligencji niemasz rodziny, któraby kogoś bliskiego nie miała na froncie. Zapal ogarnia cały naród, który zespała się z armją. Dzień 15 sierpnia, święto Matki Boskiej Zielnej, przynosi moment zwrot

ny: rozpoczęła o Radzymin pomyślnie ofenzywa polska doprowadza w dwa dni później do zdecydowanego zwycięstwa polskiej armji. Stał się cud nad Wisłą.

Polska, zwyciężając w roku 1920 nad Wisłą, ocaliła nie tylko swój niezależny byt, ale również wolność Europy i kulturę chrześcijańską przed zalewem niszczycielskich żywiołów wschodnich. Jak pod Lignicą w roku 1241 powstrzymała napad Tatarów, a w roku 1683 pod Wiedniem zahamowała zdobywczy pochód Turków, tak w r. 1920 odrzuciła idącą przez Polskę na Europę lawinę bolszewi-

ka. A wiekopomnego tego czynu dokonał naród nasz dlatego, że stał się jednym zgodnym obozem walczącym. Był to cud woli i patriotyzmu polskiego narodu.

Rok 1920 będzie dla nas po wsze czasy nauką, że potęgę państwa tworzy cnota i siła duchowa narodu. Że pokierowane należycie masy ludowe dokonują cudów. Gdyby nie jedność moralna, społeczna i polityczna naszego narodu w r. 1920 — nie byłibyśmy zwyciężyli. Ważną to nauką na dzień dzisiejszy  
Lech,

## KATASTROFALNY SPADEK DOCHODÓW KOLEI

Kryzys gospodarczy odbił się askrawo na wynikach pracy kolei polskich. Porazniejszy od szeregu lat wpływ z dochodów naszych kolei w pierwszym kwartale r.b. nie wystarczył na pokrycie wydatków. Niedobór ten wynosi 4 miliony zł. Deficyt ten pokryty został z funduszy z lat poprzednich.

Niezależnie od powyższego deficytu w wysokości 4 milionów zł. pokryto z funduszy z lat poprzednich wydatki nadzwyczajne na inwestycje i na lotnictwo w kwocie 21 milionów zł. Razem więc niedobór eksploatacyjny w pierwszym kwartale wynosi po-

ważną kwotę 25 milionów zł.

Ogółem dochody kolei w pierwszym kwartale r.b. wynosiły 201 milionów zł., a wydatki 202 milionów zł. W porównaniu z pierwszym kwartałem 1931 roku dochody kolei w ciągu jednego kwartału spadły o olbrzymią kwotę 105 milionów zł.

Należy tu podkreślić, że wydatki eksploatacyjne kolei w pierwszym kwartale r.b. zostały zmniejszone w porównaniu z tymże okresem 1931 r. o 99 milionów złotych, czyli o 32 proc.

## Spostrzeżenia chwili

Prasa stołeczna uderza w głośne lamenty. Chodzi o plac Marszałka Piłsudskiego w Warszawie (dawny Plac Saski). Otóż zdaniem estetyków Warszawskich olbrzymi ten obszar pusty, niezabudowany, przedstawia pożalowa- nia godny widok. Należałoby na tym placu koniecznie postawić jakiś monumentalny gmach, bez którego będzie z niego wiała pustka...

Był na placu Saskim gmach monumentalny Sobór, który należało tylko przerobić na Muzeum Narodowe, który dziś kosztem kilkudziesięciu milionów buduje się gdzieś na krańcu miasta. Ale wtedy znalazło się paru spekulantów, którzy sądzili, że się obłowią na zburzeniu Soboru i uchwałę taką w radzie Miejskiej przeforsowali. Któż nie pamięta takich skandalicznych dziejów tej uchwały? Byznysiści złupili z gmachu, co było w nim wartościowego a mury miało miasto na swój koszt rozsadać dynamitem, przyczem uszkodzonych zostało parę historycznych kamienic. Teraz mówi się o tem aby Plac Saski

znowu zabudować! I z tem zadaniem występuje ta sama prasa, która najbardziej gardłowała za oczyszczeniem placu „z pomnika hańby i niewoli”. A ten wstyd wobec całej Europy, która niemogła się uspokoić z powodu naszego wandalizmu!

Jak bardzo nasze ustawodawstwo potrzebuje poprawek i uzupełnień, tego dowodem następujący wypadek:

We Lwowie niejaki Taflński podczas bójki kopnął Halbera tak nieszczęśliwie w podbrzusze, że ten zmarł. Taflński tłumaczył się że nie chciał swego przeciwnika zabić. Sąd pragnął to tłumaczenie za wiarygodne i oskarżonego zupełnie uwolnił. Według starego kodeksu Taflński byłby jednak skazany za ciężkie uszkodzenie ciała. Nowy kodeks postanawia jednak, że o ciężki uraz cielesny musi skrzyżać poszkodowany. A ponieważ Taflński Halbera zabił, więc Halber nie może występować jako powód, i dlatego należało zabójcę uwolnić w myśl postanowień prawa!

## CZTERY DNI OBRONY POWIETRZNEJ W TOKIO

Stolica Japonji Tokio przedstawiała w ciągu ostatnich czterech dni niesamowity widok. Rząd japoński licząc się coraz bardziej z możliwością zbrojnego zatargu z Ameryką i Sowieci, urządził wielkie ćwiczenia lotnicze i przeciwgazowe, w których brało udział wojsko wespół z ludnością cywilną.

Stolicę i okoliczne miasta zasnuła dymami ochronnymi a w nocy zgaszono wszystkie światła. Całą okolicę uczyniono niewidoczną zarówno w dzień jak i w nocy. Liczne eskadry armji lądowej i marynarki wojennej odbywały loty napadowe. Podczas alarmów lotni-

czych zatrzymywano pociągi, a pasażerów, zaopatrzonych w maski gazowe rozpraszano na wielkiej przestrzeni, celem uniknięcia skupień. Po raz pierwszy użyto też specjalnych schronów betonowych zbudowanych wzdłuż linii kolejowych i w rozmaitych punktach miast i wsi.

Manewry wykazały wysoki stopień przygotowania przeciwlotniczego nie tylko wojska ale i całej ludności cywilnej, która od szeregu miesięcy uczęszczać musiała na przymusowe kursy obrony przeciwgazowej i lotniczej.

# Zbite lusterko uratowało życie 25 osób

## Pisarze którzy umarli z głodu

Niemal na całym świecie rozpowszechniony jest przesąd, że rozbite lustro oznacza nieszczęście na okres 7, a jak twierdzą 10 lat. Przekonanie to jest tak silne, że ulegają mu nawet osoby wykształcone i ludzie z t. zw. górnych sfer. Bywa jednak także inaczej, a mianowicie zbite lusterko było w pewnym wypadku wprawdzie bardzo znamioną przestrożką, z drugiej jednak strony także ważnym środkiem ratunku.

W szczegółach sprawa przedstawia się jak następuje: Towarzystwo, złożone z 16 pań i żony lorda Berkeleya wyjechało z Londynu na wycieczkę niedzielną, kierując się ku południowemu wybrzeżu Anglii dla odbycia tamże m. in. przejażdżki łodzią motorową. Dnia następnego pod wieczór postanowiono jednak przejechać na drugą stronę kanału do Schveningen i w tym celu wynajęto motorówkę, do której całe towarzystwo wsiadło w jak najlepszym nastroju. W pewnym momencie jednak zaszedł złowieszczy incydent.

Oto mianowicie wspomniana dama, otwierając swą torebkę, upuściła na ziemię lusterko, które rozprysło się na kilka kawałków, co p. Berkeley wyprowadziło całkowicie z równowagi, tak, że zaproponowała natychmiast przerwanie podróży i powrót na ląd. Ostatecznie zdołano jej to jednak wyperswadować i jazdę kontynuowano, towarzystwo w widoczny sposób straciło jednak humor i żadną miarą nie można go było już ożywić. Zła wróżba istotnie już w niedługim czasie poczęła się spełniać.

Oto nagle ukazały się na horyzoncie ciężkie chmury, wiatr zakofysał falami, a łódź

motorowa, znacznie zresztą obciążona, poczęła się borykać z prądami.

Humor znikł, a wśród pasażerów nastąpiło przynębienie, które przemieniło się w trwogę, gdy w pewnym momencie motor stanął i żadną miarą nie można go było uruchomić, Łódź rzucana falami, groziła lada momentem zatonięciem i dopiero po długich zabiegach zdołano ją na nowo uruchomić. Zaledwie jednak motor uderzył kilka taktów, a już ponownie umilkł, a wszelkie zabiegi okazały się już teraz bezskutecznymi. Łódź unoszona prądem wśród coraz gwałtowniejszej burzy, zesłała daleko z zamierzonego szlaku, wśród rosnącej grozy nastąpiła noc i zdawało się, że katastrofa jest nieunikniona. Noc ta wydała się wiecznością, a wreszcie nastał dzień, wszyscy na pokładzie byli tak wyczerpani fizycznie i nerwowo, że niemal pokotem leżeli na pokładzie, nie zdolni do żadnego ruchu i zrezygnowani na wszystko.

Wreszcie zabłysło słońce i fatalni wycieczkowicze powoli odetchnęli, licząc, że chyba znajdzie się jakaś pomoc, zwłaszcza, że morze się uspokoiło i brzeg jest chyba niedaleki.

W tym momencie ktoś z jadących, który przypomniał sobie incydent z rozbitym lustrem, nerwowo sięgnął do torebki p. Berkeley, nie dając żadnej odpowiedzi na pytanie, co to ma znaczyć, a co się wkrótce wyjaśniło. Oto nastawiwszy odpowiednio dwa odłamki tego lusterka na promienie słoneczne — poczęł niemi dawać sygnały świetlne, co wprawdzie trwało dosyć długo, ostatecznie jednak zostały gdzieś dostrzeżone i sprwadziły łódź ratunkową straży pobrzeżnej.

Sto lat temu ukazało się w Paryżu anonimowe dzieło pod tytułem: „Życiorys pisarzy, którzy umarli z głodu”. Oto szczegóły z tej książki, która stanowi unikat bibliograficzny. Torquato Tasso w lachmanach wędrował z Sorrento do Ferrary, aby odwiedzić swoją siostrę. W jednym z wierszy swoich poeta prosi kota, żeby użył mu blasku swoich oczu, bo nie ma na świecie. Po śmierci popiersie poety uwieńczone zostało laurowym wieńcem na Kapitolu. Milton żył w nędzy, z trudem udało mu się sprzedać „Raj utracony” za śmieszłą sumę 10 funtów. Camoens był żebrakiem. Servantes żył w okropnej nędzy pomimo, że utwory jego cieszyły się wielkim powodzeniem. Ariosti żył również w biedzie, o czym niejednokrotnie pisał w swoich satyrach. Tristan pozostawał w takiej nędzy, że, jak twierdzi jego biograf — „Latem nie nosił koszuli, a zimą — palta”. Lafontaine, Rousseau, La Bruyere, wszyscy oni zubożali jedynie wydawców, pozostając sami w nędzy.

### Szkoci

Telefonicznie zawożony lekarz spieszy do państwa Max-Pherson. Przy drzwiach jednak odorawia go uradowany gospodarz:

— Ach, przepraszam, panie doktorze, myśmy pana niepotrzebnie trudzili. Myśleliśmy, że nasz mały połknął pieniądza, a tymczasem okazało się że to był guzik.

Zbite lusterko uratowało zatem 25 robotników, licząc wspomniane towarzystwo i żonę lorda.

60)

C. DOYLE

## Ponura firma

Gdy w nocy zajaśniał na niebie księżyc spokojnie jego promienie wdrarły się przez okno do jednego z pokojów hotelu Centralnego w Kimberley i oświetliły leżącą na podłodze jakaś nieruchomą postać w kałuży krwi, a równocześnie na gościńcu, wiodącym do Kapstadtu, świeciły jasno drogi trzem jeźdźcom, jadącym z taką szybkością, jak gdyby od niej ich wolność i życie zawisły.

### ROZDZIAŁ XXII

Byłoby może lepiej dla skrócenia niniejszej opowieści, a zapewne także dla ogólnej dobrej ludzkości, gdyby cios, zadany potężnym ramieniem marynarza, przerwał raz na zawsze nić życia młodszego właściciela „Spółki do handlu z Afryką”. Ezra jednak był obdarzony rzadką siłą życiową, która nie tylko ze pozwoliła mu ten cios wytrzymać, ale nawet w krótkim czasie przywróciła go do przytomności. Najpierw dał się słyszeć jęk, później nastąpiło słabe poruszenie, znowu jęk, a wreszcie przekleństwo. Zwolna podniósł się na łokciu i rozejrzył się nieprzytomnie dokoła; drugą ręką dotknął rany na głowie, oblepionej skrzepłą krwią. Objął wzrokiem najpierw stół i krzesła, później podłogę i ściany, aż wreszcie zatrzymał go przy skrzyżowaniu. W tej chwili odżyło w jego pamięci całe zdarzenie z krzykiem wściekłości i zwątpienia zwrócił się ku drzwiom. Ezra miał dużo wad, lecz braku decyzji i odwagi wśród nich nie było.

W jednej chwili zdał sobie jasno sprawę z swego położenia i zrozumiał, że musi natychmiast przystąpić do działania. Musi odzyskać swoje diamenty albo sta-

nąć przed całkowitą i nieuchronną ruiną. Na jego krzyk wpadła do pokoju najpierw służba hotelowa, potem gospodarz i kilku mieszkańców hotelu.

— Napadnięto na mnie i obrabowano mnie — mówił Ezra, opierając się o kominiek i staniając się nieco z zawrotu głowy. — Nie wystraszczajcie tak na mnie waszych oczu, tylko słuchajcie, co powiem. Zaświećcie najpierw lampę.

Zaświecono lampę i zaczęto szemrać na widok nieładu, panującego w pokoju, oraz kałuży krwi na podłodze.

— Złodzieje przyszli o dziewiątej — mówił Ezra słabym, lecz wyraźnym głosem — Było ich trzech: Farentosh, Burt i Williams. — Rozmawiali ze mną przez chwilę, tak, że najwcześniej mogli wyjść stąd w kwadrans po dziewiątej. Teraz jest pół do jedenastej, nie mogli więc uciec zbyt daleko.

Panów Jansena i van Mullera poproszę, aby poszli dowiedzieć się w mieście, w jakim kierunku złodzieje uciekli. Byli tu ogólnie znani, nie mogli więc uciec niespostrzeżenie. Rytajcie o nich każdego, kogo tylko spotkacie.

Pan Jones będzie łaskaw pójść i zawiadomić o wszystkim inspektora Ainslina. Prosi go pan w moim imieniu, aby natychmiast przysłał tu sześciu najlepszych konnych policmanów — nie, najlepszych ludzi, rozumie pan, tylko najlepszych jeźdźców. Postaram się o to, gdy wszystko dobrze pójdzie, aby na tem nic nie stracili.

Gdzie jest mój służący, Pete? Rozmówię się jeszcze z tobą po wszystkim za to, żeś sobie wyszedł bez mojej wiedzy, ty czarny pies, a teraz osiodłaj w tej chwili mego konia. Myślę, że w całym kraju nikt nie ma lepszego bieguna.

Polecenia Ezry zostały wykonane z tą szybkością i ochotą, jaką zwykle okazują lu-

dzie uczynni na widok nieszczęścia bliźniego. On sam tymczasem porządkował odzież na sobie i obwiązał sobie mocno głowę bandażem.

— Pan chyba nie zamierza osobiście ich ścigać? — spytał gospodarz. — W takim stanie nie może pan teraz dosiąść konia.

— Jestem w stanie czy nie — to moja rzecz.

Pojadę, choćby mnie miano przywiązać do konia — odparł Ezra stanowczo. — Niech mi pan poda butelkę konjaku. Mogę zemścić po drodze z osłabienia, wezmę ją więc ze sobą.

Tymczasem przed hotelem zgromadziło się mnóstwo ludzi. Wieść o morderczym zamachu i o obrabowaniu londyńskiego miliona rozeszła się już po całym mieście. Przy był tu także pan Hektor O'Flaberty, aby przygotować materiał do nadzwyczajnego wydania „Przeglądu”. Wypytywał o szczegóły go spodarza i służbę hotelową i zapisywał w swej notatce takie wyrażenia, jak „ochrona własności prywatnej”, „obrażony majestat sprawiedliwości”, „wyrzutki społeczeństwa wśród ludzi pracy” i t. p.

Tego rodzaju soczyste zdania były tak często przez redaktora „Przeglądu” używane, że wreszcie sam w to uwierzył, że ma jedyne i wyłączne prawo ich użycia, a gdy raz pewnego w jakimś podrzędnie piśmie londyńskim wyczytał podobny szumny zwrot, natychmiast w „Przeglądzie” całej prasie londyńskiej od oszustów i plagiatorów.

Gdy Ezra ukazał się na kamiennych schodach przed bramą hotelu, pan O'Flaberty przystąpił natychmiast do niego aby wyrazić mu swoje współczucie i dowiedzieć się, co mówi „ofiara zamachu”. Znajac „potęgę prasy”, choćby nawet tak lichy reprezentor-

D. c. 2

# Kronika Echa plajty Banku Handlowego w Łodzi

SIERPIEN

18

Piątek.

KALENDARZYK

Firmina, Agapita.

## Przed wznowieniem zajęć w szkołach

(a) W dniu wczorajszym bawił w Łodzi wizytator Okręgu Szkolnego Warszawsko-Łódzkiego p. Somorowski, który odbył konferencje z inspektorami szkolnymi m. Łodzi, z którymi omówił sprawę organizacji szkolnej w bieżącym roku szkolnym i przystosowania do wymagań szkolnych zgodnie z nowym programem nauczania.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym podobne konferencje odbędą się w inspekcji szkolnej powiatu łódzkiego.

Równocześnie dowiadujemy się, że na dzień dzisiejszy i jutrzejszy wyznaczone zostały konferencje kierowników poszczególnych szkół powszechnych z nauczycielami, na których również szczegółowo omówione zostaną sprawy przystosowania programu nauczania do nowych wymagań.

## Drobna zguba

(a) Wacław Michalski, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Profesorskiej 15, wezwany został na ulicę Gęsia, a gdy wszedł, by przynieść ładunek i pozostawił dorożkę na ulicy, jakiś nieznany sprawca zabrał konia i dorożkę wartości ogólnej 1500 zł i ułotnił się.

Poszkodowany zwrócił się do policji, która wdrożyła poszukiwania.

## Zamach samobójczy

(a) W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 52 popełnił zamach samobójczy nieznanego mężczyzna w wieku około 40 lat, który zatrął się znaczną dozą kwasu solnego. Desperata znaleziono w stanie nieprzytomnym. Wezwano pogotowie, które chorego w stanie agonii przewiozło do szpitala w Radogoszczu. Nazwiska, adresu oraz powodów, które skłoniły nieznanego do samobójstwa, z powodu braku dokumentów i nieprzytomnego stanu nie udało się ustalić.

## Włamanie

(a) Do mieszkania Józefa Kamińskiej, przy ulicy Przejazd 41, w czasie nieobecności domowników, włamali się przy pomocy podrobionych kluczy nieznanymi sprawcami i skradli garderobę oraz bieliznę łącznej wartości 9.80 zł.

Powiadomiona o kradzieży policja wdrożyła energiczne poszukiwania za złodziejami.

## Zamach samobójczy

(a) W mieszkaniu własnym przy ulicy Klonowej 11, usiłowała pozbawić się życia przez zażycie odłamków szkła 31 letnia Stanisława Kaczmarska.

Desperatka z powodu niesnasek rodzinnych pozostając samotnie w mieszkaniu utłukła na prosek szkła i zażyła większą dawkę tego proszku popijając wodą.

Wijając się z bólu znaleźli sąsiedzi zaalarmowani jękami. Niezwłocznie wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił chorej pierwszej pomocy i w stanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

(a) Po Wyroku uniewinniającym dyrektorów oraz urzędników Banku Handlowego w Łodzi, od zarzutu machinacji na szkodę Państwa, sprawa tegoż Banku przyjęła daleko pomyślniejszy obrót i w rezultacie na mocy wyroku wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, zatwierdzony został układ z wierzycielami, po którym rada Banku Handlowego w Łodzi wznowiła czynności bankowe.

W pierwszym rzędzie Rada Banku Handlowego zwołała na nadchodzący czwartek 24 sierpnia r. b. godzinę 17-tą nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszów, podając do publicznej wiadomości porządek dzienny zgromadzenia, który obejmuje 9 punktów.

Pewna poważniejsza grupa akcjonariuszów, w dniu 9 sierpnia r. b., za pośrednictwem jejenta Juliana Łady, przesała pod adresem rady Banku Handlowego w Łodzi, żądania uzupełnienia porządku obrad nadzwyczajnego walnego zgromadzenia akcjonariuszów Banku Handlowego w Łodzi, dodatkowo zaś punkty, wysuwane w tych żądaniach wskazują, iż mimo wyroku uniewinniającego akcjonariusze obecnie sami domagają się ukarania winnych spowodowania ruiny Banku.

## Żądanie likwidacji Banku Handlowego w Łodzi.

W pierwszym rzędzie akcjonariusze ci domagają się wstawienia do porządku dziennego przed punktem II-m następującego zdania: Ze względu na obniżenie się kapitału akcyjnego, o więcej niż połowę i opierając się na art. 64 i 65 statutu Banku zarządza się likwidację Banku i wybiera się komisję likwidacyjną w składzie 3 ch członków.

Tak więc grupa tych akcjonariuszów po stanowiła wyraźnie zgodnie zresztą z istniejącymi przepisami statutu domagać się likwidacji Banku, dochodząc do wniosku, iż dalsze prowadzenie Banku spowodować może nową klęskę i nową ruinę, co zresztą jest zupełnie uzasadnione.

Akcjonariusze ci niezależnie od powyższego wspomnianem wezwaniu rejentalnem jako drugi wniosek stawiają, aby w porządku dziennym zamieszczono III punkt, o brzmieniu następującym:

Poleca się komisji likwidacyjnej oraz radzie, zbadanie, czy V-ta emisja akcji została pokryta zgodnie z wymaganiami i prawa, a jeśli to pociągnąć winnych wydania niezapłaconych akcji oraz korzystających z tychże akcji do odpowiedzialności karnej i cywilnej.

## Afera z akcjami V. emisji.

Z powyższego wynika, iż akcjonariusze ci mają poważne dane, że rada Banku Handlowego w Łodzi, chcąc jednak utrzymać się na powierzchni w niewłaściwy sposób, niezgodny z istniejącymi przepisami oddała akcje Banku Handl. w Łodzi.

Charakterystyczną jest rzeczą, że grupa akcjonariuszów mimo wydanego wyroku uniewinniającego dyrektorów i urzędników jako trzeci postulat we wspomnianym akcie rejentalnym wysunęła jako punkt czwarty zdanie następującej treści:

Poleca się komisji likwidacyjnej i radzie wyjaśnienie szkód, jakie poniósł Bank wskutek utworzenia fikcyjnych kont, ustalonych przez rewidentów skarbowych na sumę około 1,900,000 zł. Ustalenie winnych i pociągnięcie ich do odpowiedzialności karnej i cywilnej.

Powyższy postulat wspomniana grupa akcjonariuszów opiera na wywodach sądowych, domagając się wobec złożonych wyjaśnień przez niektórych urzędników na rozprawach sądowych, o istnieniu fikcyjnych kont i zyskach, jakie ciągnie zarząd, przyczem do-

domaga się ukarania winnych i podziału zysków, jakie Bank czerpał z fikcyjnych kont.

## Czy nie „Schweigegeld“?

Niezawodnie na zbliżającym się walnym zgromadzeniu Banku Handlowego w Łodzi zajdą poważne scysje przy czwartym postulacie, wysuwanym przez grupę akcjonariuszów, którzy jako punkt piąty do porządku dziennego wysunęli wniosek, domagający się uzupełnienia sprawozdania przez wyjaśnienie, z jakich funduszy i dlaczego b. dyrektor Banku Handlowego Władysław Gordowski otrzymał od Banku w sumie 200,000 złotych.

Odprawa wspomniana już w swoim czasie wywołała wielką burzę w szczególności wśród drobnych wierzycieli, którzy pokładali zaufanie do wielkich przemysłowców, oddawali swe oszczędności, za które obecnie o trzymać mają grosze.

## Angielscy wierzyciele, czy fikcyjne konta

Obecnie grupa akcjonariuszów domaga się szczegółowego wyjaśnienia, które również w pewnej mierze będzie miało doniosłe znaczenie dla dalszej akcji, prowadzonej przez wierzycieli.

Jako piąty postulat grupa wierzycieli wysunęła na punkt szósty porządku dziennego żądanie uzupełnienia sprawozdania przez wyjaśnienie, w jakiej wysokości, na czyją rzecz istnieją jeszcze długi Banku wobec angielskich wierzycieli i czy oraz w jakiej wysokości zostały objęte układami?

Powyższe postulaty, wysunięte przez grupę akcjonariuszów niezadowolonych z działalności Rady Banku, znajdą swój odźwięk wśród szerokich rzesz wierzycieli, którzy również, jak zdołaliśmy ustalić, w dniach najbliższych mają odbyć specjalne zebrania celem naradzenia się nad dalszym losem i istnieniem Banku Handlowego w Łodzi.

## Mili lokatorzy.

(a) Na posesji przy ulicy Kopernika 19 wynikła bójka między lokatorami w czasie której poraniona została łepem narzędziem 20-letnia Janina Tomczyk, żona murarza.

Do rannej wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił pierwszej pomocy.

## Uraczył ich, i oni go też...

(a) Naciej Rusin, dorożkarz zamieszkały przy ulicy Wysockiego 23, udał się do knajpy przy ulicy Rzgowskiej 85, a gdy wypił kieliszków przygodnie zawarł znajomość z trzema osobnikami popijającymi w sąsiedztwie.

Rusin fundował i w czwórce upili się dokładnie, poczem nieznanymi wszczęli awanturę, poturbowali Rusina, przy okazji skradli mu zegarek i portfel, a następnie zbiegli.

Poszkodowany zwrócił się do policji która wdrożyła poszukiwania za sprytnymi złodziejami.

## Z głodu.

(a) W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 56, zasnęła z głodu i wycieńczenia Helena Potęga, zamieszkała przy ulicy Łódzkiej 11.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił jej pierwszej pomocy i w stanie osłabionym przewiózł o szpitala zapasowego.

NA MARGINESIE

## Zamówienie do zawodu

Ten Lutek to zawsze miał taki dar wpa trzy się baranio w nauczyciela, myśli całkiem o czym innym, a profesorowi się zdaje że on słucha, uważa najlepiej z całej klasy. Lutek grał pod ławką z sąsiadem w 66, a gdy tylko trzeba — zapatrzony w tablice...

Nie widziałem Lutka z 8 lat stuknęliśmy się na ulicy:

- Serwus;
- Cześć, czołem, czuwaj, czytaj
- Co porabiasz?
- A no jestem asystentem na astronomji.

— Skądże ty i astronomja, byłeś na polonistyce, lubować się w Słowackim, Wyspiańskim i innych nudziarzach.

Zaprowadził mnie do Piątkowskiego fundnął dwie szklanki wody sodowej i opowiedział:

— Szedłem na polonistyce doskonale, napisałem pracę magisterską p.t.: „Rola papugi w Kordjanie, a pułacza w utworach Goszczyńskiego”, dostałem piątkę, egzaminy odwaliałem szczęśliwie, jeszcze pół roku, a skończyłbym...

— No i co?

— Ale pieniądze ani dudu; podczas wolnej godziny zaszedłem raz z nudów do jakiejś sali — był wykład z astronomji, trzech słuchaczy — ja czwarty. Zdrzemnąłem się porządnie, lecz wiesz — patrzyłem w profesora jak w obraz!

Znam, znam twój cielecy wzrok

— Po wykładzie profesor mnie zatrzymał i rzekł: — „pierwszy raz widzę szczerze zainteresowanie u słuchacza. Wzrok pana iskrzył się, gdy mówił o plamach na Marsie, albo jestem idiotą, albo pana istotnie pasjonuje astronomja, co pan studjuje?”

Wyjaśniłem, że grafomanstwo, ale że firmament mnie zawsze nęcił i tylko potrzeba myślenia o byciu pchnęła mnie w objęcia Szobera: „Panie — zawołał pocziwiec — potrzebuję asystenta, weź się pan serjo do astronomji — za rok zostajesz asystentem z pensją 250 zł.”

Posada! Każdy duren, każda kluska mogą skończyć polonistykę, a potem wszyscy merdają palcem w bucie — nieme dla tego tałatajstwa zajęcia. A tu 250 zł! Tegoż dnia rzuciłem się do niebiańskich podręczników.

— I jesteś prawdziwym astronomem?

— Jestem. Skończyłem wydział, napisałem parę prac, do odkrycia komety Wolfa przyczyniłem się bardzo, w angielskich czasopiśmie cytują moje nazwisko, mam nadzieję zostać docentem.

— A polonistyka?

— Do diabła z nią. Brakowało mi 4 egzaminów — nie chciałem zdawać. Poczciwie gwiazdy dają mi kawałek chleba a Kordjan ze swoją papugą — guzik. I wiesz — patrzeć przez teleskop to wcale zajmujące, przyjdzie kiedy do obserwatorium — pokaże ci...

— Słuchaj! jeśli będzie u was wakowała posada asystenta — daj mi znać, przyłecę, będę tkwił przy teleskopie, zrobisz sobie taki sam cielecy wykład jak ty masz.

### Smaczny cukierek

Mały Jaś poczęstował wujka cukierkiem

Jaś: Czy ci smakował, wujku?

Wuj: Tak, moje złotko

Jaś: Już nic nie rozumiem Bryś oblił go potem wypluł zaraz na dywan

### Godzina Jazdy

— Jak ubiegła ci lekcja jazdy konnej?

— W piasku.

# Potworny mord w Rudzie Pabjanickiej Zbrodnia 17-letniej dziewczyny

(a) Wieczorem dnia 7 marca rb., na posesji przy ulicy Garapicha 83, w Rudzie Pabjanickiej wybuchł spor między Leopoldem Augustynem, tamże zamieszkałym, a teściem jego Wojciechem Stanisławem Lewym i jego rodziną.

Ponieważ spory między wyżej wymienionymi toczyły się już od dłuższego czasu, komendant posterunku p. Zajfert delegował na miejsce postrunkowego Janickiego, dla utrzymania spokoju.

Zarządzenie to było konieczne i z tego względu, że poprzednio 28 lutego rb., Augustyn zameldował, że Lewy nabył rewolwer i czycha na jego życie. W związku z tem komendant Zajfert zwrócił się do odnośnych władz o zezwolenie na przeprowadzenie rewizji, które też nadesłano 8 marca rb.

Spór zaostrzył się, albowiem wybuchły na nowo tarcia, jakie od dłuższego już czasu miały miejsc między Augustynem i jego teściem Lewym.

Jeszcze w roku 1931 Augustyn pojął za żonę 18-letnią Eufemję Lewy. Teść posiadał plac przy ulicy Garapicha 83, na którym wybudowano dom. Pieniądze na budowę w sumie 3.500 zł, dał Augustyn, któremu przyrzek, że plac da jako posag.

Z tej też racji Augustyn uwczął się za prawnego właściciela domu i posesji. Po pewnym czasie na skutek nieporozumień wnikłych głównie z przyczyny Leokadii Lewy, żony Wojciecha a teściowej Augustyna, Eufemja Lewy opuściła męża i zamieszkała przy rodzicach.

Augustyn mieszkał samotnie w domu przy ulicy Garapicha 83. Krytycznego wieczoru Lewy zwiózł swe rzeczy podczas nieobecności Augustyna, wraz z córką 17-letnią Renatą Lewy, żoną Leokadią i zamężną Eufemją Augustyn oderwali zamki i poczęli wnosić zwiezione rzeczy.

Augustyn powiadomiony o tem przybył wprost z rzeźni, gdzie pracował jako rzeźnik w towarzystwie swego kolegi po fachu niejakiego Kleczkowskiego.

Wybuch ostry zatarg. Bosterunkowy Janicki, nie wiedząc jak załagodzić spór udał się do telefonu celem porozumienia się z komendantem Zajferem.

Gdy znajdował się jeszcze przy aparacie przybiegł zdyszany Henryk Jabst i zawiadomił go że przed chwilą Augustyn został zabity przez Renatę i Wojciecha Lewych.

Niezwłocznie na miejsce delegowany został drugi posterunkowy Baciński, który od Renaty Lewy odebrał rewolwer nagan francuski, sześciopalcowy kalibru 8 mm.

Wstępne dochodzenie ustaliło przebieg zajścia. Oto w czasie szamotania Lewy i Augustyn wyszli na podwórze. Tu Lewy wy dobył rewolwer i dał dwa strzały do Augustyna, który zachwiał się i począł wzywać pomocy, następnie zaś osłabiony przykleknął.

Wówczas podbiegła Renata Lewy do swego ojca, odebrała od niego rewolwer i od dała do kłęczącego dalsze cztery strzały.

Lewy wówczas wybiegł wołając, że biega po pogotowie, gdyż córka zabiła Augustyna. Okazało się jednak, że zbiegł i ukrył się.

Zgromadzeni na miejscu przybrali wobec zabójców ostrą postawę i tylko dzięki obecności policji uniknęli doraźnej kary.

Badana w czasie śledztwa Renata Lewy, licząca lat 17, zeznała, że rewolwer znalazła na terenie wsi Retkinia. Ukrywała go przed rodzicami i potajemnie nabyła amunicję. Krytycznego dnia nabiła go w ostatnim momencie i widząc, że Augustyn bije ojca, oddała do niego szereg strzałów w zapamiętaniu.

Dochodzenie jednakże stwierdziło, że za

równa Renata Lewy jak i jej ojciec narównie winni są zbrodni zabójstwa.

Oboje zostali aresztowani i w dniu wczorajszym zasiedli na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi. Rozprawie przewodniczył wiceprezes Sądu Okręgowego Illnicz w asyście sędziów Oleszewskiego i Tostanowskiego. Oskarżał prokurator Nikitienko, bronił adwokat Stanisław Rumszewicz.

Na rozprawie oskarżony Lewy nie przyznał się do zabójstwa twierdząc, że nie strzelał do Augustyna. Renata Lewy przyznała się do zabójstwa w stanie silnego podniecenia i wyjaśniła, że zbrodni dokonała sama bez jakiegokolwiek pomocy ze strony ojca.

Zbadani świadkowie z pośród obecnych w czasie zajścia potwierdzili jednakże, że strzelali zarówno Wojciech Lewy, jak i jego córka, ta ostatnia zaś ze szczególną zawziętością, jakiej trudno by znaleźć u niewiasty w tak młodym wieku. Ponadto stwierdzono, że w rękawiczce damskiej, należącej do Renaty Lewy, a znalezionej na miejscu zbrodni, wyznaczone dalsze trzy naboje do rewolweru, z którego zastrzelono Augustyna.

Świadkowie alibiści stwierdzili, że Augustyn i przyjaciel jego Kolczkowski przybyli z nożami rzeźnickimi, co nie stanowiło o ich przygotowaniu do odparcia napadcy, albowiem powracali z pracy z pracy i noże jako własne narzędzia zabierali z sobą do domu codziennie.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego skazani zostali Wojciech Stanisław Lewy na 7 lat a córka Renata na 3 lata więzienia.

## Wypadek dorożkarza

(a) W dniu wczorajszym posterunkowy pełniący służbę przed lokalem i komisariatu P. P. m. Łodzi przy ul. Limanowskiego 56 zatrzymał dorożkę, którą koń ciągnął samopas.

Na krawędzi przedniego koła dorożki znaleziono ślady krwi, wobec czego powzięto podejrzenie, iż zachodzi tu wypadek rabunku ewentualnie morderstwa i wdrożono energiczne poszukiwania.

Groźne to przypuszczenie całkowicie przekreśliły wyniki dochodzenia. Ustalono mianowicie, że właścicielem dorożki jest 28-letni Stanisław Musiał, zam. przy ul. Profesorskiej 9.

Musiał zaangażowany został przez jakiegoś solidnego klienta, który jechał na ulicę Limanowskiego 178.

W drodze powrotnej Musiał zatrzymał się i wstąpił do knajpy, gdzie tak solidnie się posilił, iż straciwszy równowagę spadł z koźlą i nieorzytomny uderzył głową o koła, a następnie wpadł do przydrożnego rowu, Pijanego do nieprzytomności dorożkarza znalazła policja. Wezwano potowie ratunkowe, lekarz którego udzielił Musiałowi pierwszej pomocy.

Równocześnie policja sprowadziła protokol i pociągnęła Musiała do odpowiedzialności karnej za opilstwo.

### Dzielnik

— Czy dym tytoniu nie szkodzi pani? — pyta w pociągu wytworny młodzieniec

— Owezem szkodzi — odpowiada starośńa dama.

— To niech pani wyjdzie z przedziału bo mam zamiar wypalić papierosa

## Potrzebny goniec

16-17 lat zgłaszać w administracji „Prad”.

## Katastrofalny cyklon

LONDYN, 17.8.

Z Kigston donoszą, że cyklon, który na wieźił wyspę J-majkę, spowodował przeszło 100 ofiar w ludziach. Straty materialne, wyrządzone przez huragan, są oceniane

na 3 miliony dolarów. W Kigston i St. An drew wszystkie mosty są zerwane lub też uszkodzone przez rozszalały żywioł. Statki, stojące na kotwicy, w porcie Kigston uległy uszkodzeniu. Połączenia telegraficzne i telefoniczne były przez dłuższy czas przerwane. Większa część miasta Kingston była niemal przez 2 dni pogrążona w ciemnościach na skutek uszkodzenia przewodów elektrycznych.

## Okrażanie Polski

BERLIN, 17.8.

Obecnie są prowadzone w Kownie niemieckolitevskie rokowania w sprawie zawarcia umowy handlowej. Wobec przywiązywania specjalnej wagi do tych rokowań, został wysłany do Kowna kierownik wydziału wschodniego w niemieckim ministerjum

spraw zagranicznych, dyrektor ministerjalny Meyer.

Jak słyhać, Niemcy są gotowe pójść na poważne ustępstwa natury gospodarczej na rzecz Litwy, o ile ta ostatnia zgodzi się na „oczyszczenie atmosfery politycznej w swych stosunkach z Rzeszą.”

## Niebezpieczny pożar

PARYŻ, 17.8.

W podziemnym magazynie broni w Alro sur la Lys w pobliżu Lillo wybuchł z nie wiadomej przyczyny pożar. Magazyn, który jest przeznaczony do przechowywania bomb gazowych jest odległy zaledwie 60 metrów od szosy. Władze przedsięwzięły daleko idące ostrożności, aby przeszkodzić rozszerzeniu się pożaru i ochronić miejscową ludność przed grożącym jej niebezpieczeństwem.

## Nowa niemiecka rzeka Wisła

BERLIN, 17.8.

W Hamm (Westf) związek heimattreuerów urządził wielką manifestację przeciw

traktatowi wersalskiemu i Polsce. Manifestacja odbyła się pod hasłem: „Tak Ren, również i Wisła musi być niemiecka”.

## Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 17 sierpnia 1933 r.

| Dewizy:           |  |        |
|-------------------|--|--------|
| Belgia            |  | 124.85 |
| Gdańsk            |  | 173.75 |
| Holandja          |  | 361.05 |
| Londyn            |  | 29.52  |
| Nowy Jork         |  | 6.70   |
| Nowy Jork (kabel) |  | 6.72   |
| Paryż             |  | 35.03  |
| Praga             |  | 26.51  |
| Szwajcaria        |  | 172.80 |
| Włochy            |  | 47.07  |

Obroty małe tendencja niejednolita

Waluty:

Dolar w obrotach prywatnych 6,69, rubel złoty 4,75, dolarzłoty 8 99<sup>1</sup>/<sub>2</sub>. Gram czystego złota 5 9244. W obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213,15, w obrotach prywatnych banknoty niemieckie 210,90, w obr. prywatnych banknoty angielskie 29,53.

Rapiery procentowe:

|                                       |                  |
|---------------------------------------|------------------|
| 3 proc. poz. budowlana                | 39,25            |
| 7 proc. poz. stabilizacyjna           | 52,63            |
| 4 proc. poz. inwestycyjna serjowa     | 110,40           |
| 4 proc. poz. inwestycyjna             | 104,50           |
| 5 proc. raństw. poz. premj. dol.      | 50,25            |
| 5 proc. konwersyjna                   | 49,00            |
| 10 proc. poz. kolejowa                | 103,50 (w proc.) |
| 5 proc. poz. kol. konwersyjna         | 41,50            |
| 8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.       | 94,00 (w pr.)    |
| 8 proc. oblig. Banku gosp. kraj.      | 94,00 (w pr.)    |
| 7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj.       | 83,25            |
| 7 proc. oblig. Banku gosp. kraj.      | 83,25            |
| 8 proc. L. Z. Banku rolnego           | 94,00            |
| 7 proc. L. Z. Banku rolnego           | 83,25            |
| 8 proc. L. Z. budowl. Banku gosp. kr. | 93,00            |
| 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol.  | 58,50            |
| 4 i pół proc. L. Z. ziemskie          | 42,00            |
| 7 proc. L. Z. ziemskie dol.           | 41,00 (w proc.)  |

10 proc. L. Z. m. Lublina 33,25

10 pr. L. Z. m. Radomia 33,65

Akcje:

|              |       |
|--------------|-------|
| Bank Polski  | 85,25 |
| Kijewski     | 16,75 |
| Lilpop       | 11,75 |
| Starachowice | 10,75 |

Tendencja dla pożyczek państwowych i listów zastawnych niejednolita. Obroty akcjami mocniejsze.

## WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski —  
Teatr Letni — On i jego sobowtór  
Teatr Popularny — Zywoť św. Genowefy  
Teatr Rewji Nowy Gong — Jak przed wojną  
Nowy Gong — Słomiani wdowcy łączcie się

KINA

Adria — Mandzurja płonie  
Capitol — Maski Dr Fu-Manczu  
Casino — Biała lilja  
Corso — I. Pająk, II, Król stepów  
Czary — I. Conh i Kelly w Hollywood, II. W ni szpiegów  
Grand Kino — Tylko nie w usta  
Lunä — Dziwny dom  
Ludowy — Kwiat Wschodu  
Metro — Mandzurja płonie  
Páläce — Sześć godzin życia  
Przedwiośnie — Każdemu wolno kochać  
Rakieta — Na rozkaz kobiety  
Stylowy — Dzika dziewczyna  
Sztuka — Dziecko grzechu

## Przez radio

Łódź, (fala 233,8 m.) piątek 18 sierpnia

|       |  |
|-------|--|
| 11 57 | Sygnal czasu i Hejnał z Torunia  |
| 12 05 | Transmisja z ogrodu „Bagatela” w Warszawie Koncertu popularnego w wyk. orkiestry pod dyr. Br. Szulca         |
| 12 25 | Codz. przegląd prasy polskiej  |
| 12 33 | Komunikat meteorologiczny  |
| 12 35 | Dalszy ciąg koncertu   |
| 12 55 | Dz. połudn.  |
| 13 00 | Program na dzień bieżący   |
| 13 05 | Przerwa  |
| 14 55 | Płyty gramofonowe w przerwach komunikaty   |
| 16 30 | Kwartet Beethowena   |
| 17 00 | Przegląd wydawnictw  |
| 17 15 | Koncert solistów w wykonaniu J. Rewicz-Sowilska (mezosopr.), M. Sowilski (tenor) i prof. L. Urstein (akomp.) |
| 18 00 | Odczyt p. t. „Polska Współczesna”  |
| 18 20 | Rozmaitości  |
| 18 35 | Program na dzień następny  |
| 18 40 | W rubryce „Na widaokręgu”  |
| 18 55 | Pogadanka muzyczna o operze „Cosi fan tutte”   |
| 19 15 | Transmisja z Salzburga   |
| 20 50 | Dziennik Wieczorny   |
| 21 00 | Komunikat Izby Przem. Handlowej  |
| 20 55 | Opera „Cosi fan Tutte” W. A. Mozarta   |
| 22 00 | Muzyka taneczna z Ciechocinka  |
| 22 25 | Wiadomości sportowe  |
| 22 35 | Komunikaty meteorologiczny dla lotnictwa i policyjny   |
| 22 40 | Muzyka taneczna z Ciechocinka  |

Morze i kolonje — to potęga Polski. Kto ma morze, tego nikt nie zmoże.

# WARTOŚĆ

## ogłoszenia prasowego

należycie rozumieją firmy duże. Reklama prasowej w znacznym stopniu zawdzięczają one swój rozwój. — Jasny stąd wypływa wniosek dla firm mniejszych.

Reklama prasowa jest  
dźwignią przemysłu i handlu.

KINO - TEATR  
**STYLLOWY**  
dawniej „RESURSA”  
Kilińskiego 123. Tel. 112-00.

**Clara Bow.**  
Ulubienica publiczności w wstrząsającym dramacie kobiety półkwi p. t.  
**DZIKA DZIEWCZYNA**  
Reżyserji Francisca Dillona.  
W rolach głównych: Gilbert Roland, Thelma Todd, Weldon Heyburn i Estella Taylor.  
Uwaga na pierwszy seans wszystkie miejsca po 64 grosze.

Następny program:  
**„Nocne Sady”**  
Początek seansów w roboty, niedziele i święta o godzinie 3 pp. w dni powszednie o godz. 5 popołudniu.  
Aparatura dźwiękowa „PHILIPSA”

# Szewcy.

Najtaniej nabyć **skóry** w każdej ilości można  
**w Spółce Szewców**  
PIOTRKOWSKA 79, —: AL. KOŚCIUSZKI 22  
Telefon 158-88  
Filja Plac Reymonta 3/4 rog Napiorkowskiego.  
Specjalność. detaliczne sprzedaż zelówek trwałych na wodę

# „MYŚL NARODOWA”

**TYGODNIK**  
poświęcony kulturze twórczości polskiej  
pod redakcją  
Z. Wasilewskiego i J. Rembickiego.  
Cena z dostawą kwartalnie zł. 9.—  
Cena pojedynczy egzemplarz 80 gr.  
Konto P.K.O. 31,05.  
Adres red. Warszawa, Al. Jerozolimskie 17, II p.  
Do nabycia wszędzie.

# „ŻÓŁTA MUCHA”

(Tse-tse).

**Tygodnik polityczno-satyryczny**  
**PRENUMERATA:** miesięcznie zł. 1,00  
kwartalnie zł. 2,50  
półrocznie zł. 4,50  
rocznie zł. 8,00  
Cena pojedynczego numeru 20 gr.  
Adres Redakcji i Administracji Warszawa, Wawerska 11.  
Konto w P.K.O. Nr 27.485.

# MOTOR ELEKTRYCZNY do orkiestrjonu

Wniosek do nabycia Wiadomość w administracji „Prądu”.

# Odszajcie się w „PRĄDZIE”!

**Dla poszukujących pracy ogłoszenia drobne bezpłatne.**

Krawiec znający krój poszukuje pracy za życie i cośkolwiek wynagrodzenia.  
Wólczańska 155. Tomasz. Wiadomość magle.

**Potrzebny URZĘDNIK MANIPULACYJNY**  
na wyjazd władający polskim i niemieckim ze średnim wykształceniem. Oferty w adm. „Prądu” pod „Znicz”.

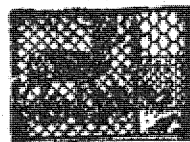
## SKLEP Kazimierz Zielonko

Al. Kościuszki 37.  
polecã: pończochy jedwabne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane, swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.

Kajety, ołówki, stalówki kupujcie w dobrym gatunku w znanej od 20 lat firmie  
**K. Bogusławski**  
Łódź,  
ul. św. Andrzeja 3.

Sprzedam maszynę do szycia „Singer” Sosnowa 17, sklep.

Mieszkanie pojedyncze, pokoj z kuchnią, kilkupokojowe z wygodami. sklepy, domy, maiałki, place. pośredniczy najkorzystniej i najprędzej tylko „Pośrednik” Andrzeja 13, m. 14.



**DRUCIANE**, ogrodzenia plecionki i tkaniny po bardzo zredukowanych cenach poleca  
**RUDOLF JUNG**  
Łódź, Wólczańska 151, tel 128 97.  
Rok założenia 1894.



**Nerwobóle i reumatyzm** leczy  
**„UNIVERSAL”** marki GLOB.

# Stanisław Szmigielski

Łódź, ulica Rzgowska 81/83. Telefon 212-48.

## Składy własne.

Hurtowa sprzedaż węgla Tcw. Kopalń i Zakładów Hutniczych Sosnowieckich, Sp. Akc.

Kopalń; Modrzejów, Miłowice, Niwka (Rudolf).  
Węgiel pierwszorzędnej i powszechnie znanej jakości.

Dostawę uskuteczniã w ładunkach wagonowych i detalicznych  
Ceny bezkonkurencyjne.

Sprzedaż drzewa opałowego, dębowego i sosnowego.

# Kupujcie wyśmienite czekolady

**A. Piaseckiego S. A.**  
Kraków.